Nr. 272.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (cob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 473) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 26 listopada 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Łajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 listopada.

Wynik wyborów we Włoszech.

Pan Crispi zwyciężył, — jeżeli zwycięztwem nazwać można uzyskanie większości przy wyborach, w których znaczna część wyborców, przedewszystkiém katolicy, udziału nie brali. Zwycięztwo swe zawdzięcza pan Crispi przytém głównie niezgodzie, jaka w ostatnim czasie zapanowała wśród opozycyi, wielce wątpliwym pod względem moralnym manewrom wyborczym, presyi władz i wpływom rozpanoszonych we Włoszech lóż masońskich, które zapewne nie szczędziły kosztów i zabiegów, byle tylko ulubieńca swego utrzymać przy sterze rządu. Bądź jak bądź atoli, pan Crispi zwyciężył i panowanie jego znów na kilka lat zapewnione, więc liczyć się z nim trzeba.

Rezultat odbytych w niedzielę wyborów jest, o ile dotychczas wiadomo, następującym. Włochy całe wybierają 508 deputowanych i to w 138 okręgach wyborczych, tak, że nieraz na jeden okręg przypada 3, 4 do 5 deputowanych, wskutek czego i mniejszość bywa stósownie do liczby oddanych głosów uwzględnianą. Z tych 508 mandatów poselskich zdobyli stronnicy a raczéj zwolennicy rządu różnych odcieni, 369, a więc nawet o kilka więcéj, niż posiadali dotychczas. Opozycya składać się będzie z blisko 40 radykałów, kilkunastu członków opozycyjnéj prawicy, 20 i kilku członków opozycyi liberalnéj, kilku irredentystów i kilku socyalistów. Crispiego wybrano w trzech okręgach sycylijskich równocześnie, co masońsko-liberalni przyjaciele jego uważają za tryumf niebywały. Pomiędzy wybranymi znajduje się kilku ministrów i i innych wybitnych stronników rządu. I wszyscy wybitniejsi przywódzcy opozycyi wyszli zwycięzko z urny wyborczéj i to nieraz równocześnie w kilku okręgach, wskutek czego nastąpią wybory uzupełniające, które atoli rezultatu ogólnego zmienic już nie zdołają. Opozycya straciła dwa mandaty w Medyolanie a w Rovigo wszystkie dzierżone dotychczas mandaty, które zdobyli stronnicy rządu. — W Rzymie natomiast wybrany został dzięki korzystnemu dla mniejszści systemowi irredentysta Barzilai, ten sam, który przed kilku miesiącami uległ przy wyborach uzupełniających.

Powody klęski opozycyi są, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, najrozmaitsze. Przedewszystkiem należy miec na względzie presyą jaką rząd przez różne organa swe na wyborców wywierał, a która w kilku miejscowościach doprowadziła do krwawych zaburzeń. W Bari zabito podczas zaburzeń takich jednę osobę, a kilka raniono. W Medyolanie przyszło w nocy przed wyborami do zaciętéj bójki pomiędzy obywatelami a policyą, przyczem kilku obywateli ciężko raniono. W Salerno zastrzelono ajenta opozycyi, Nicotera (imiennika znanego posła). W Rzymie zamierzali irredentyści urządzić z okazyi zwycięztwa Barzilaja hałaśliwe demonstracye na rzecz Triestu i Trydentu, a przeciwko Austryi i potrójnemu przymierzu, czemu jednakże policya przeszkodziła, przyczem atoli bez bójki i guzów się nie obyło. Na Via Carlo Alberto na przykład poraniono wielu irredentystów bagnetami. Widzimy więc, że aparat rządowy pracował energicznie, i że sam dopuszczając się tak skutecznych we Włoszech demonstracyi hałaśliwych, zabraniał ich opozycyi. Aparat ten pracował atoli i w inny jeszcze sposób, i to przez rozsiewanie fałszywych haseł opozycyjnych i rozlepianie podrobionych plakatów francuzkich, przez co zrażono i zmylono wielu wyborców opozycyjnych. Do klęski opozycyi przyczynił się nie mało przesłany w ostatnich dniach komitetowi radykalnemu nie wiadomo z czyjéj inicyatywy datek wynarodowionego a od wielu lat w Paryżu przebywającego bankiera włoskiego, Cernuschi, w wysokości 100,000 franków, na agitacyą. Ten pan Cernuschi pozostawił po sobie we Włoszech bardzo przykre wspomnienie i należy do ludzi najwięcéj przez Włochów znienawidzonych. To téż tak jawne przyznanie się jego do opozycyi i poparcie jéj pieniędzmi, zdyskredytowało ją od razu w oczach wielu niepewnych wyborców i wywołało wśród poszczególnych obozów opozycyjnych niezgodę i rozdrażnienie. Socyaliści wstrzymali się w ogóle w przeważnéj swéj ilości, nie ufając radykałom, od głosowania, przez co umożliwili zwycięztwo kandydatów rządowych.

Prasa rządowa uderzyła naturalnie od razu w wielki dzwon na znak tryumfu, sławiąc rezultat wyborów tych jako plebiscyt na rzecz zewnętrznéj i wewnętrznéj polityki p. Crispiego, a mianowicie na rzecz trójprzymierza, a tryumf jéj podzielają wszystkie liberalne i półurzędowe dzienniki w Niemczech i Austryi.

Telegramy.

Wiedeń, 24 listopada. Minister hr. Kalnoky powrócił dzisiaj do Wiednia. — Wczoraj umarł tu hr. Juliusz Karolyi, członek Izby panów i przewodniczący Towarzystwa Czerwonego krzyża.

Praga, 24 listopada Jedenastu dysydentów stronnictwa staroczeskiego utworzyło w połączeniu z dwoma dotychczas niezależnymi posłami nowe stronnictwo umiarkowane, którego przewodniczącym obrano posła Skardę. — Wskutek nader gwałtownych deszczów nawiedziła doliny Wełtawy i jéj dopływów nowa powódź. Karłowe Wary już zalane. Kilka domów się zapadło; i z innych miejscowości donoszą o bezustannym wzrastaniu wody i o wylewach. Szkody wyrządzone przez powódź są bardzo znaczne. — W Hniewinie (Brück) zalała woda kilka szybów w tamtejszych kopalniach węgla, przyczém zginęło podobno 20 górników.

Temeswar, 24 listopada. Dzisiaj zapadł wyrok w procesie wytoczonym przeciwko Farkasowi o oszustwo loteryjne. Wyrokiem tym skazani zostali Farkas i dwaj pomocnicy jego na 6 lat więzienia karnego i utratę praw honorowych na lat 10, a pani Telkessy na dwa lata więzienia karnego. Oprócz tego skazano wszystkich powyżéj wymienionych na zwrot przywłaszczonéj sobie nieprawnie sumy w wysokości 480.000 fl.

Paryż, 24 listopada. Juliusz Ferry wybrany został delegatem kolonii Tonkinu do wyższéj rady kolonialnéj. — Pod nazwą „Komitet francuzko-afrykański“, utworzyło się tu towarzystwo, które stojąc po za stronnictwami i nie mieszając się do polityki, zamierza starać się jedynie o dalszy rozwój handlu francuzkiego w Afryce. Do towarzystwa tego przystąpiło już kilku wyższych oficerów, urzędników i wielu wybitnych członków parlamentu.

Paryż, 24 listopada. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że duński książę następca tronu wyjedzie w tych dniach z powrotem do Danii. — Znani podróżnicy azyatyccy, książę Henryk orleański i pan Bonvalet, przybyli dziś w nocy do Paryża. Na dworcu powitani zostali przez deputacye towarzystwa jeograficznego i innych towarzystw naukowych. — Jenerał Boulanger powrócił już z Londynu na wyspę Jersey.

Paryż, 24 listopada. W redakcyi „Figara“ odbyło się dzisiaj zebranie wybitniejszych lekarzy paryzkich. Na zebraniu tém referował dr. Hacks o najnowszém odkryciu dr. Kocha. Zebrani wyrażali się, z wyjątkiem dr. Delcat, który twierdził, że lekarstwo dr. Kocha znane jest we Francyi już od lat 18, o odkryciu tém z największém uznaniem. — Towarzystwo lekarzy francuzkich w Algierze, postanowiło wysłać trzech członków swych do Berlina, w celu poznania metody dr. Kocha. Jenerał-gubernator algierski, jenerał Tirman, ofiarował podobno 3000 franków na urządzenie szpitala dla suchotników.

Paryż, 24 listopada. Dziennik „Matin“ donosi dzisiaj, że jeden z współpracowników jego rozmawiał w tych dniach z mordercą jenerała Seliwerstowa, Padlewskim, który podobno już przebywa za granicą. Padlewski miał oświadczyć, że zamordował jenerała jedynie z zemsty osobistéj, ponieważ jenerał S. wysłał był w swoim czasie na Sybir dwoje osób, z któremi on (Padlewski) w blizkich pozostawał stósunkach. Publiczność tutejsza przyjęła powyższe rewelacye z wielkiém niedowierzaniem.

Lugdun, 24 listopada. Na odbytém tu wczoraj zebraniu rólników, w którém wzięło udział do 1000 osób, pomiędzy innymi i minister Flourens, uchwalono wysłać do rządu petycyą, aby nie zawierał nowych traktatów handlowych, lecz starał się o przeprowadzenie powszechnéj międzynarodowéj taryfy celnéj.

Lille, 24 listopada. Na wczorajszém ostatniém zebraniu wieca katolickiego przemawiało kilku mówców w bardzo stanowczy sposób przeciwko opodatkowaniu kongregacyi.

Luksemburg, 24 listopada. Książę Adolf zawiadomi niebawem wszystkie dwory i rządy europejskie, iż na mocy praw i traktatów rodowych zajął już opróżniony przez śmierć króla holenderskiego tron luksemburgski. Książę przybędzie do Luksemburga w środę i złoży przysięgę na konstytucyą, poczém uda się do Hagi na pogrzeb króla. Uroczysty wjazd całéj rodziny i dworu książęcego do Luksemburga nastąpi prawdopodobnie dopiero za kilka tygodni.

Haga, 24 listopada. Królowa rejentka wydała w imieniu córki swéj, królowéj Wilhelminy, proklamacyą, w której wspomniawszy o ciężkim ciosie, jaki dotknął kraj przez śmierć jéj małżonka, donosi, że za zgodą stanów jeneralnych sprawować będzie rządy aż do pełnoletności swéj córki Ciało monarchy przewiezione zostanie w poniedziałek z zamku Loo do Hagi. Król pochowany zostanie w mundurze admirała. — Na dzisiejszém posiedzeniu najwyższego trybunału państwowego, doniósł prezydent członkom urzędownie o śmierci króla i sławił go jako wzór monarchy, który przez zniesienie kary śmierci dał piękny przykład wszystkim cywilizowanym narodom.

Bruksela, 24 listopada. Przy dzisiejszych wyborach do Izby deputowanych wybrany został kandydat połączonych stronnictw liberalnych, Graux, większością 1700 głosów.

Londyn, 24 listopada. „Times“ dowiaduje się, że bankructwo firmy Baringów i sposób, w jaki ostatecznéj klęsce zaradzono, skłoni rząd do wyznaczenia komisyi królewskiéj dla zbadania aktu bankowego z roku 1844. Znawcy twierdzą, że zwrot pożyczki rządowéj na rzecz banku angielskiego stał się nieuniknionym. Gdyby bowiem bank ten posiadał był do dyspozycyi w chwili krytycznéj kapitały znaczniejsze, byłby zapanował daleko silniéj nad targiem, dyskontowym i nad dowozem i wywozem złota.

Londyn, 24 listopada. Dziennik irlandzki „Staar“ donosi, *że Parnell postanowił wycofać się zupełnie z życia publicznego.* W kilku kościołach londyńskich występowali duchowni z kazalnicy przeciwko Parnellowi, co wywołało w kilku miejcach bardzo burzliwe sceny. Obiegają tu pogłoski, że parlament angielski zostanie na wiosnę na pewno rozwiązanym. — Poseł konserwatywny William Beckett pochwyconym został, przechodząc przez tor kolejowy przez pociąg i zabitym na miejscu.

Bukareszt, 24 listopada. Król i królowa przybyli tu wczoraj wieczorem. Licznie zebrana publiczność witała parę królewską w drodze z dworca do zamku pełnemi zapału okrzykami.

Białogród, 24 listopada. Rząd rosyjski urządza w Niszu nowy konsulat. — Wiadomość, iż poseł rosyjski w Białogrodzie nie był obecnym na uroczystem otwarciu skupczyny, jest zmyśloną. — Rząd angielski zamierza tu urządzic muzeum handlowe.

Zofia, 24 listopada. „Swoboda“ publikuje dalsze komentarze do listów jenerała Kaulbarsa i zwraca mianowicie uwagę na zaczepki jego skierowane przeciwko rządowi. Bułgarya życzyła sobie w swoim czasie zgody z Rosyą, i niezawodnie byłoby przyszło wtedy do porozumienia, gdyby jenerał Kaulbars postępowaniem swoim nie był zraził Bułgarów.

Nowy York, 24 listopada. Indyanie z plemienia Siouxów spalili wczoraj osadę zamieszkałą przez Niemców, Liebau, w Dakocie południowéj, i wymordowali w okrutny sposób 7 rodzin. W całéj okolicy zapanował niebywały popłoch. Wszyscy koloniści opuszczają cały swój dobytek i uciekają ku południowi. Liczba wojowników indyańskich ma wynosić 3000.

---

* ***Dziś o godz. 11*** odbyło się na tumie ważne posiedzenie obydwóch Kapituł naszych archidyecezyi oraz czterech kanoników honorowych (ks. oficyała Friskego, ks. Dydyńskiego z Kłecka, ks. Tomaszewskiego z Trzemeszna i ks. Koszutskiego z Mielżyna). Przedmiotem narad była podobno kwestya, czy ustawić nową listę kandydatów, czy też sprawę wyboru Arcybiskupa złożyć na ten jeden raz w ręce Stolicy Apostolskiéj.

Naturalną jest rzeczą, że wynik dzisiejszych narad pozostanie tajemnicą, nie brak jednak u nas polityków, którzy na podstawie głębokich kombinacyi twierdzą, że na dzisiejszéj Kapitule przeważyło zdanie tych, którzy byli za odesłaniem sprawy do Rzymu.

Niedługo zapewne dowiemy się, kto miał racyą.

---

* ***Ściślejsze wybory*** do reprezentacyi miejskiéj odbędą się 11, 12 i 13 grudnia, a mianowicie:

W drugim obwodzie kl. III, dnia 11 grudnia r. b. od godziny 8½ z rana do godziny 2 po południu, w szkole na św. Marcinie nr 35 w klasie chłopców Vc między p. *Spechtem*, który przy pierwszych wyborach otrzymał 327 gł., a p. *Anderschem* (258 gł.).

W pierwszym obwodzie kl. II, dnia 12 grudnia r. b. od godziny 8½ z rana do godziny 2 po południu, w szkole przy Rycerskiéj ulicy nr. 30, na II piętrze, w klasie chłopców VIIa, między rzecznikiem p. *dr. Lewińskim*, kupcem p. *Kirstenem*, weterynarzem p. *Herzbergiem* i dentystą *Mallachowem*. Z wybranych musi być przynajmniéj jeden właścicielem domu, a więc na miejsce właściciela domu tylko p. *Kirstena* albo p. *Herzberga* wybierać można.

W drugim obwodzie kl. II, dnia 12 grudnia o godzinie 8½ do 2 po południu na sali reprezentantów w ratuszu, między lekarzem p. *dr. Dembińskim* a p. *Borcherem*.

W klasie I, dnia 13 grudnia od godziny 8½ do 2 po południu na sali reprezentantów na ratuszu. Wyborcy będą wybierali: drugiego właściciela domu w ściślejszym wyborze między p. kupcem *Brodnitzem* a budowniczym *Negedankiem* i jednego radnego niewłaściciela domu, między kupcem p. *Friedländerem* a inżynierem p. *Benemannem*.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Urząd delegata na powiat *wyrzyski* przyjął łaskawie Im. ksiądz J. Beisert z Mroczy, co się podaje niniejszém do wiadomości pp. bibliotekarzy i kolektorów powiatowych.

Zarząd.

Z przyjemnością prawdziwą podajemy powyższą wiadomość, która dowodzi, że nie ustaje w społeczeństwie naszém zajęcie dla pożytecznego stowarzyszenia, które tak rozległą rozwija działalność i w najdalszych zakątkach krajów naszych. Oby tylko uzupełniająca organizacya przyniosła Towarzystwu pożądane owoce, bo nie pomogą delegaci i kolektorzy zamianowani, jeżeli rzeczywiście nie pobudzą ofiarności publicznéj. Bez składek, bez datków wszystko zostanie martwą literą. W ostatnich czasach z przyjemnością zauważyliśmy, że ruch dodatni dla Towarzystwa rozwinął się w powiecie *kościańskim*. Tak samo donoszą nam z zachodniego powiatu *poznańskiego*, że i tam opinia światłych a ofiarnych mężów działa skutecznie. Niestety w wielu powiatach śpi sprawa Towarzystwa, bo to sprawa dawna, „oklepana,“ a myśmy się niestety przyzwyczaili chwilami tylko i byle nie na długo zajmować się rzeczami coraz nowemi.

Nie tracimy jednak nadziei, że w téj tak arcyważnéj sprawie potrafimy skutecznie i na stałe poprzeć usiłowania Towarzystwa.

Ugoda w sejmie czeskim.

Wiedeń, 23 listopada.

(ssc) Sejm *czeski* wczoraj 158 przeciwko 53 głosom uchwalił przystąpić do rozpraw szczegółowych nad ustawą o radzie agronomicznéj czyli nad drugim projektem ugodowym. Sejm w komplecie liczy 242 członków. A zatem 30 posłów nie brało udział w głosowaniu. Większość 158 głosów składa się z kuryi wielkich właścicieli, z posłów niemieckich i z 28 tylko Staroczechów. Jest to nie tylko moralnie, lecz także liczebnie bardzo znaczna większość, zupełnie wystarczająca do przeprowadzenia ustawy o radzie agronomicznéj, która wymaga tylko zwykłéj większości, ale nie wystarczająca na uchwalenie tych dalszych projektów ugodowych, które wymagają tak zwanéj większości kwalifikowanéj, t. j. ⅔ części posłów w obecności ¾ członków sejmu.

Gdyby przekonywające argumenta, przytoczone w rozprawach parlamentarnych, oddziaływały zawsze w sposób należyty na ogół, i gdyby zdolne były wytrzeźwić wprowadzoną pustemi frazesami w błąd opinią publiczną, natenczas wskutek tych ostatnich rozpraw sejmu czeskiego ogół czeski powinienby cały z zapałem stanąć pod sztandarem ugody. Rzeczywiście bowiem tak namiestnik hr. *Thun*, jako też staroczescy mówcy dr. *Mattusz* i dr. *Rieger*, daléj sprawozdawca hr. Ferdynand *Lobkowicz*, wreszcie mówcy stronnictwa niemieckiego dr. *Schmeyhal* i p. *Krzepek* w sposób całkiem przekonywający wykazali potrzebę i konieczność ugody w ogóle, jako też zalety projektu, dotyczącego rady agronomicznéj.

W pierwszym względzie tak dr. Riegier, jak dr. Mattusz, którym nikt nie może odmówić gorącego patryotyzmu czeskiego, ale którzy nadto górują nad innymi Czechami inteligencyą polityczną, nader dobitnie zaznaczyli, że w kraju, gdzie stoją obok siebie dwie narodowości o równych siłach, trzeba koniecznie zaniechać walki i pogodzić się; bo nawet mniéj korzystna ugoda lepszą jest od niepewnych widoków walki, któréj wyniku trudno przewidzieć. Ostrzeżenie tem słuszniejsze w ustach przezornych Czechów, ponieważ właściwie Niemcy, choć w Czechach liczebnie tworzą mniejszość (2½ miliona przeciwko 3½-milionom Czechów) oparci o tak znaczny zastęp Niemców w innych prowincyach austryackich i o niemieckie tradycye monarchii, są silniejsi od Czechów, którzy chwilowo swą formalną przewagę zawdzięczają *jedynie* gabinetowi hr. Taaffego a stracic ją mogą z dnia na dzień wskutek bardzo możliwéj zmiany gabinetu.

Pominąwszy te ogólne względy, przemawiające za całą ugodą, sama ustawa o radzie agronomicznéj jest ze wszech miar odpowiednią. W obec śmiesznych deklamacyi młodo-czeskich o „podziale kraju,“ który rzekomo przyspiesza nowy statut rady agronomicznéj, namiestnik, hr. Thun, w sam czas przypomniał, że ten statut przeciwnie przywraca, przynajmniéj na tém polu, jedność. Obecnie bowiem obok urzędowéj rady agronomicznéj (Landeskulturrath), z którego przed kilku laty wystąpili Niemcy, istnieje osobny „centralny związek rólników niemieckich,“ a zatém de facto na polu interesów rólniczych dokonał się już zupełny rozdział według narodowości. Przeciwnie nowa rada agronomiczna będzie obejmowała wszystkich rólników Czech pod wspólnym prezesem i wspólną radą zawiadowczą, wybraną przez dwie sekcye narodowe. Istotnie zatém drugi projekt ugodowy nie tylko nie jest krokiem na drodze do podziału kraju, jak wmawiają w ogół Młodoczesi, lecz przeciwnie przywraca jedność kraju.

O podziale kraju, jak równie trafnie zaznaczył p. Mattusz, tém mniéj może być tu mowa, ponieważ dwie sekcye rady nie powstaną na podstawie terytoryalnéj. Statut bowiem nie rozdziela Czech na okręgi niemieckie i czeskie, z których pierwsze tworzyłyby sekcyą niemiecką, drugie czeską, rady agronomicznéj, lecz opiewa, że sekcya niemiecka niemiecka składa się z delegatów niemieckich stowarzyszeń rólniczych, a czeska z czeskich. Jeżeli zatem w powiecie przeważnié czeskim znajdzie się odpowiednia liczba rólników niemieckich, aby utworzyć związek, wyśle on delegata do sekcyi niemieckiéj i vice versa. A zatem istotnie z podziałem kraju według terytoryalnych względów statut niema nic a nic wspólnego.

Bardzo dobitnie br. Ferdynand *Lobkowicz* wyjaśnił przyczyny zbliżenia się w. właścicieli konserwatywnych do stronnictwa niemieckiego. Już od przeszłorocznéj sesyi sejmowéj przewidziane te od dawna ewolucyę tak zwanéj szlachty historycznéj tłomaczyliśmy wzmagającym się pod firmą młodoczeską ruchem radykalnym, husyckim i komunistycznym. Tak zwana szlachta historyczna pod względem narodowościowym nie stoi ani po stronie Czechów, ani po stronie Niemców. Ale z natury rzeczy przechyla się na tę stronę, która ją mniéj zraża radykalizmem. Dopóki w Czechach powagę mieli relatywnie konserwatywni Staroczesi, szlachta historyczna wiernie i bardzo skutecznie wspierała ich. Odkąd w obozie czeskim wzmógł się prąd radykalny, szlachta historyczna skłania się ku relatywnie bardziéj dziś umiarkowanemu stronnictwu niemieckiemu.

To też na deklamacye mówców młodoczeskich, że szlachta historyczna „zdradziła“ Czechów, wczoraj hr. Lobkowicz bardzo szczerze odpowiedział, że stronnictwo niemieckie nie obrażało tak często szlachty historycznéj, jak młodoczeskie.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Zresztą ów zarzut w ustach Młodoczechów tem wyraźniéj zakrawa na obłudę, gdy sobie przypomnimy, że już od lat kilkunastu nieustannie dowodzą konieczności uwolnienia się od sojuszu z szlachtą historyczną i zawsze sojusz ten wytykali Staroczechom jako grzech śmiertelny! A teraz, gdy ich systematyczna praca rozkładcza osiągnęła cel zamierzony udawają zdumienie, że się szlachta odwraca od obozu, stającego coraz wyraźniéj pod sztandarem młodoczeskim! Komedyanci!

Dzięki brutalności młodoczeskiéj żadne ważniejsze głosowanie w sejmie czeskim nie obywa się teraz bez gorszącego skandalu. Przy wczorajszem głosowaniu wywołał go znowu panslawistyczny specyalista do skandalów parlamentarnych p. *Vaszaty*, rzucając sędziwemu Riegerowi w twarz obelgę.

— Nędzny zdrajco!

W dalszym toku rozpraw z należytém oburzeniem skarcił to ks. *Windischgraetz* i wywołał huczną owacyą nader już szczupłéj frakcyi staroczeskiéj dla sędziwego i niepięknie opuszczonego przez swych towarzyszy przywódzcy.

Wprawdzie potém dr. *Herold* w imieniu stronnictwa młodoczeskiego oświadczył, że stronnictwo nie ma nic do czynienia z takiemi sprawami osobistemi, które powinny być załatwione po za parlamentem. Jednakże wiadomo, że od 9 miesięcy przywódzcy młodoczescy na zebraniach wyborczych, w prasie i t. d. nieustannie dr. Riegera i innych staroczeskich uczestników konferencyi wiedeńskiéj oskarżają, „że za kieliszek koniaku sprzedali naród.“ Stronnictwo młodoczeskie nie może się zatém wyprzeć solidarności z dr. Vaszatym, ani odpowiedzialności za jego skandale.

Jako ostateczny rezultat ukończonych wczoraj rozpraw ogólnych nad drugim projektem ugodowym musimy skonstatować dalsze zbliżenie się rządu, szlachty historycznéj i Niemców, jako téż dalszy rozstrój po stronie Staroczechów, z których 12, którzy klub p. Riegera opuścili przed kilku dniami, głosowali po prostu z Młodoczechami, a nadto 11, którzy dotąd należeli do liczącego już tylko 39 członków klubu staroczeskiego, usunęli się od głosowania.

Już od trzech lat przewidywaliśmy upadek, a raczéj samobójstwo obozu staroczeskiego, ale jednak nie przewidywaliśmy, że się ten proces dokona z taką przerażającą szybkością.

Przesilenie patryarchatu.

Rzym, 21 listopada.

(X. F.) Wspominaliśmy już o projektach św. Synodu w Konstantynopolu, wedle których, aby uniknąć władzy cywilnéj sułtana, zamierza przenieść za obręb państwa otomańskiego stolicę patryarchatu. Przegląd grecki, „Wschód,“ zauważa, że Kościół schizmatycki nie jest zorganizowany jak Kościół katolicki, aby módz przetrwać tak niebezpieczną próbę.

W saméj rzeczy, powiada „Wschód,“ jakkolwiek Kościół katolicki pozwala na pewną liczbę poszczególnych rytuałów, istnieje w jego łonie jedność języka liturgicznego, co mu pozwala przenosić swą stolicę do wszystkich krajów, gdzie jest przyjęty język liturgiczny, t. j. w całym świecie katolickim, z wyjątkiem kilku części Wschodu, gdzie używają języka syryjskiego lub greckiego w nabożeństwach.

Nie tak samo rzeczy stoją z patryarchatem ekumenicznym. Język jego liturgiczny jest grecki. Cóżby zatem robił w Odesie, gdzie rytuał jest rosyjski, w Białogrodzie, gdzie jest słowiański, w Bukareszcie, gdzie jest rumuński?

Pozostają Ateny. Ale cóż przedstawiają Ateny ze stanowiska kościoła greckiego? dwa miliony wiernych, podczas kiedy ich jest sześć w cesarstwie otomańskiem. Czy owe sześć milionów prawowiernych Greków państwa otomańskiego poddałyby się dwom milionom Grecyi niepodległéj? Nigdy! Wszystkie ich prawa świeckie i narodowe są nierozerwalnie zespolone z patryarchatem carogrodzkim, wraz z nim zniknęłyby faktycznie i z prawa ich przywileje *ab antiquo*. Nastąpiłaby niebawem schizma a zachowanie się metropolity w Kycikos dostatecznie uprawnia do tego rodzaju przypuszczeń. A potem cóżby mógł wynieść święty synod za obręb Carogrodu? Samego siebie tj. nic. Nadając mu powagę świętego kolegium, byłoby to bez wątpienia podnieść go do rozmiarów całkiem śmiesznych.

Kanonicznie i politycznie jest święty synod ekumeniczny kolegium wyborczem, niczem więcéj. Przypuszczać zatem trzeba, że zamiarów przeniesienia stolicy patryarchatu za obręb Konstantynopola nie można brać na seryo.

Sprawy sejmowe

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba poselska.

Berlin, 24 listopada.

(6 posiedzenie.)

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 11¼ przy średnim udziale Izby i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiadają: pp. *Miquel, Burghart.*

Na porządku obrad: dalszy ciąg pierwszego czytania projektu o podatkach dochodowych.

Dyskusyą zagaja

Deput. *Eynern* (narod. lib.), który jest przeciwnikiem obowiązku deklaracyi, to jest właściwie nie jest przeciwnikiem już, jak oświadcza, ponieważ opinia publiczna, większość Izby i rząd są za tém. Pomimo swych wątpliwości zatém poddaje się, lecz zarazem wątpliwości te w długiéj przedstawia mowie. Odnoszą się one do trudności odpowiedniego opodatkowania własności ziemskiéj, jako też do szkodliwości zbyt głębokiego wnikania w stósunki jednostek. Z dalszych wywodów mówcy pokazuje się, że stan finansowy państwa uważa za całkiém zadowalniający, że nie prędzéj zrzecze się *lex Huene*, dopóki połowa podatku gruntowego i budynkowego nie zostanie przekazana gminom. Mówca nie pochwala ustawy spadkowéj w obecnéj jéj formie, godzi się za to na projekt, odnoszący się do podatków procederowych.

Po kilku drobnych uwagach ze strony deputowanego *Rickerta* (wolnom.) zabiera głos

minister finansów *Miquel*, aby przemówić w obronie podatku spadkowego. Oświadcza on, że gdyby Izba nie zgodziła się na projekt, to rząd w inny sposób postara się o opodatkowanie fundowanego dochodu. Przytem powtarza pan minister raz jeszcze, że podatek spadkowy stanowi najskuteczniejszą kontrolę odpowiedniego oszacunkowania i prosi, aby ważne kwestye projektu omówić w komisyi.

Wśród wielkiéj nieuwagi ze strony Izby przemawia dep. *dr. Sattler* (nar. lib.) zapuszczając się w polemikę przeciwko dep. Richterowi i „Freis. Ztg.“, aby ostatecznie zakonstatować, że w obec usposobienia stronnictw jest jak najlepsza nadzieja co do porozumienia się z rządem, nie tylko odnośnie do głównéj części przedłożonych projektów, lecz także i w sprawie planów przyszłości.

dep. *hr. Kanitz* (kons.), zbaczając na wszelkie możliwe pola, przemawia za obowiązkiem deklaracyi i przekazaniem podatków gruntowych i budynkowych, a w końcu przechodzi do ceł rolniczych.

Dep. *Richter* (wolnom.) daje bardzo ostrą odprawę dep. Sattlerowi, temu „giermkowi“ „rycerza“ Miquela, broni siebie i swego pisma przeciwko oskarżeniom ministra finansów i ze swéj strony wreszcie wypowiada życzenie zgody, ale tylko ze względu na osobiste stanowisko stronnictw nawzajem, nie ze względu na zasady, tak że wynika ztąd polityka kompromisu, zamieniająca białe i czarne szare.

Minister finansów *Miquel* czemprędzéj podchwytuje to pojednawcze usposobienie, lecz nie zdaje się mieć głębokiéj wiary w jego trwałość. Przeczy on stanowczo temu, aby oprócz „Staatsanz.“ istniała prasa urzędowa, któraby mogła twierdzić, że przedstawia zapatrywania rządu, twierdzi że nie informuje on berlińskich „Pol. Nachr.“ „Szaleństwem“ nazywa rzekomo przez siebie wypowiedziane zdanie, że stronnictwa powinny być zniesione. Oświadcza on, że zaznaczył jedynie, iż bezwarunkowe uprzedzenie do programu stronnictwa wiedzie do tego, że już się nie pojmuje zmienionéj postaci rzeczy. Daléj oświadcza pan minister jeszcze, że w sprawie reformy podatkowéj szukał rady u członków wszystkich stronnictw, także u wolnomyślnych, lecz nie u p. Richtera, ponieważ nie uważa w nim skłonności do objektywnego współpracownictwa.

Dep. *Richter* zgłosił się do głosu, lecz większość uchwaliła zamknięcie dyskucyi i odcięła go od zabrania głosu. W osobistéj zatem wzmiance oświadcza on, że plany podatkowe p. Miquela dopiero wtenczas zaczął krytykować we „Freis. Ztg.“, gdy prasa oficyalna wyprowadziła je przed forum czytelników, wynosząc pod niebiosa.

Minister fin. *Miquel* odpowiada na te wywody, otwierając tem samem dyskusyą na nowo. Czemprędzéj zatem prawica stawia wniosek o zakończenie dyskusyi, co też następuje, wywołując ze strony dep. *Richtera* uwagę, że podobne postępowanie nie może przyczynić się do podniesienia parlamentarnego znaczenia Izby.

Projekt przekazuje Izba komisyi złożonéj z 28 członków.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11: projekt do ustawy spadkowéj.

Koniec po godz. 4.

Sejm galicyjski.

Lwów, 21 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30.

Komisarz rządowy, odpowiadając na interpelacyą Jana Gnoińskiego w sprawie fundacyi Sadowskiego i na interpelacyą Dydyńskiego w sprawie fundacyi Kucharskiego, zaznacza, iż rząd tych spraw z oka nie spuszcza.

Sprawozdanie Wydziału krajowego przesłano odnośnym komisyom.

Imieniem komisyi gosp. krajowego przedłożył ref. Tad. Langie następujące wnioski w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2000 złr.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rólniczych i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1200 złr.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika „o mleczarstwie“ dla uczniów szkół rólniczych i otwiera mu na ten cel kredyt w kwocie 500 złr.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się u c. k. rządu o stosowną subwencyą ze skarbu państwa na podniesienie mleczarstwa w Galicyi.

5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął w właściwéj dzodze na reprezentacye miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych.

Kozłowski Zygmunt występuje przeciw wnioskowi pierwszemu o ustanowienie instruktora mleczarstwa. W obronie tego wniosku przemawiali: Struszkiewicz, Romanowicz i Rutowski; przeciw Rozwadowski i Kozłowski Zygmunt. Wnioski komisyi przyjęto.

P. Zamojski przedstawił wnioski dotyczące krajowéj szkoły gospodarstwa lasowego: na wycieczki naukowe 800, na stypendya dla uczniów 2300, na stypendya dla abituryentów odbywających praktykę 800, na budowę szopy, domku stróża i szklarnią 1000, stabilizacyą dwóch posad adjunktów i postaranie się o większą subwencyą rządową. — Wobec zarzutów Stadnickiego Jana sprzeciwiającego się podwyżce dotacyi na tę szkołę, odparł Romanowicz imieniem Wydziału krajowego, że szkoła została zorganizowaną, na trzy kursa rozszerzoną i naturalnie wymaga też większego nakładu. Przyjęto wnioski komisyi.

Struszkiewicz przedłożył wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, dotyczące krajowéj szkoły ogrodniczéj w Tarnowie: na dalsze melioracye i urządzenie ogrodu przeznaczyć 2000 guldenów i polecenie Wydziałowi krajowemu aby na przyszłéj sesyi przedstawił plany i kosztorysy budynku mieszkalnego dla kierownika szkoły i rozszerzenie sal wykładowych. — Uchwalono wnioski komisyi.

Bez rozprawy postanowiono reaktywować skasowany przed paru laty kurs dozórców i starszych robotników melioracyjnych, a w sprawie założenia domu przymusowéj pracy upaźniono wydział do upatrzenia stósownego miejsca na założenie kolonii karnéj dla nieletnich, a osobno dla starszych korygendów. Pierwszy zakład winien być ile możności w środku kraju. Dla starszych zaś winne być dwa zakłady: jeden na zachodzie kraju w połączeniu ze specyalną na takie cele fundacyą nowo-sądeckiego, a drugi przypuszczalnie w okolicach Drohobycza na jakiemś terytoryum kameralném. Na koszta planów i kosztorysów wyznaczono 500 złr.

Dłuższa dyskusya powstała przy petycyi urzędników manipulacyjnych, rachunkowych i kasowych wydziału krajowego o redukcyą ich wysługi na 35 lat, jak to mają przyznane urzędnicy konceptowi i techniczni. Petycyą tę, zaleconą przychylnie przez wydział krajowy, uwzględniła także komisya administracyjna (ref. Zbyszewski). Abrahamowicz wniósł odesłanie do wydziału krajowego dla zaopiniowania na przyszłéj sesyi. Niedzielski żądał przejścia do porządku nad petycyą. Pietruski, Dworski i sprawozdawca nie byli w stanie obronić wniosku komisyi. Uchwalono odroczenie w myśl Abrahamowicza.

Gnoiński Wincenty przedstawił projekt ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. Projekt uchwalono bez dyskusyi. Tak samo projekt uzupełniający ustawę o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych.

Dla braku kompletu marszałek zamknął posiedzenie o godzinie pół do 4. Następne posiedzenie jutro o godz. 10.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 23 listopada.

(Złożenie mandatu. — Pomoc dla teatru poznańskiego).

(a) Prymaryusz dr. Edward Sawicki złożył wczoraj w Wydziale krajowym mandat członka komisyi opieki nad zakładami obłąkanych, uważając komisyą tę za rozwiązaną uchwałą komisyi budżetowéj sejmu, postanawiającéj zwołać ankietę w sprawie sanacyi zakładów krajowych dla obłąkanych, jak również z powodu, że ani Wydział krajowy, ani komisya sejmowa nie wzięła pod rozwagę i i uchwałę wniosków jego, postawionych w sprawozdaniach fachowych z wizytacyi zakładu kulparkowskiego i oddziału dla obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, które dążyły do sprowadzenia koniecznych reform w celu polepszenia istniejących tamże stósunków.

W wielkiéj sali ratuszowéj odbyła się onegdaj wieczorem konferencya, celem obmyślenia sposobu przyjścia w pomoc teatrowi waszemu. W zebraniu tém wzięło udział z jakie 100 osób, a to radni miasta i osoby zaproszone przez prezydenta z po za grona rady. Prezydent miasta p. Mochnacki otworzywszy jako przewodniczący zebranie, udzielił najpierw głosu bawiącemu tu prezesowi Spółki „Pomoc,“ panu dr. Kusztelanowi, który przedstawiwszy nader smutny stan finansowy teatru poznańskiego, objaśnił cel i zadanie „Pomocy,“ wykazał konieczność pospieszenia scenie poznańskiéj z pomocą. Po dr. Kusztelanie przemawiał radny p. Ludwik Ramult, który wyraził przekonanie, że całe społeczeństwo polskie pospieszy chętnie teatrowi poznańskiemu z pomocą, a żądając wezwanie do składek, złożył mówca sam 200 marek na jednę akcyą. Jednę akcyą nabył również dr. Marchwicki. Ostatecznie po krótkiéj dyskusyi zgromadzenie powzięło uchwałę, że teatrowi poznańskiemu należy przyjść z pomocą, a na to wybrano komitet dla wschodniéj Galicyi — gdyż Kraków z pewnością sam zechce także nieść pomoc scenie poznańskiéj — złożony z 20 osób, który się ma tą sprawą gorliwie zająć. W skład komitetu tego wchodzą pp.: prezydent Mochnacki, hr. Badeni Stanisław, hr. Borkowski Jerzy, ks. infułat Zabłocki, hr. Skarbek, delegat Michalski, prof. dr. Cwikliński, r. Getritz, dyr. Hochberger, pos. Chamiec, pos. Romanowicz, dr. Małecki, dyr. Terenkoczy, prof. Szczepanowski, dyr. Fr. Zima, dr. Marchwicki, dr. Goldmann, dr. Loewenstein (jun.), Jul. Starke i dr. Maryański.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Dziennika Polskiego“ pod dniem 19 listopada: Mieliśmy tu oryginalny i charakterysyczny pogrzeb. Jak już doniosły pisma tutejsze, zmarła przed tygodniem żona kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Apuchtina, z domu Groslau. Była to Niemka, któta miała tę zaletę osobistogo charakteru, że nie wtrącała się wcale do polityki, a na punkcie wyznania religijnego, właściwie nie trzymała się żadnéj religii, pomimo, że małżonek jéj jest ultraprawosławnym, jak to zresztą powszechnie wiadomo. Zmarła w ostatnich chwilach życia nie chciała przyjąć żadnych pociech religijnych, a przywołany na kilka godzin przed śmiercią pop prawosławny, musiał odejść z kwitkiem, bo umierająca Aleksandra Apuchtinowa nie chciała się z nim wcale widzieć. Skoro śmierć nastąpiła, duchowieństwo prawosławne z polecenia wyższéj duchownéj władzy, porozumiawszy się z jenerałem Hurko, odmówiło udziału w pogrzebie. Apuchtin zaradził sobie tedy w oryginalny sposób. Zawezwał pastora Bartscha augsbursko-ewangelickiego wyznania i ten wypowiedziawszy najpierw mowę pogrzebową po niemiecku przed mieszkaniem zmarłéj, poprowadził kondukt żałobny na cmentarz prawosławny i tam znowu przy grobie palnął mowę pogrzebową po rosyjsku — trzeba bowiem wiedzieć, że u nas w Warszawie każde wyznanie chrześciańskie posiada zupełnie oddzielny cmentarz. Swoją drogą na pogrzebie znajdowali się wszyscy dygnitarze, nie wyjmując jenerała Hurki z żoną. Zdarzyło to się po raz pierwszy, aby nieprawosławną chował pastor ewangelicki na prawosławnym cmentarzu. Był nawet kłopot, bo z innych pastorów ewangelickich nie chciał żaden grzebać zmarłéj i zgodził się jedynie p. Bartsch, człowiek giętki, bez żadnych przekonań i w gruncie rzeczy bezwyznaniowy, choć niby ewangelik ...

Ten Bartsch najprzód był pastorem, ale nabroiwszy na tem stanowisku, przez konsystorz ewangelicki suspendowany został; późniéj rząd rosyjski lubiący przygarniać wszystko to, co gdzieindziéj odpadło, zamianował go cenzorem w komitecie warszawskiéj cenzury. Bartsch był jednym z tych cenzorów, który znając doskonale nasze stósunki, stał się prawdziwą plagą tutejszych redakcyi, domyślał się Bóg wie jakich rzeczy pomiędzy wierszami i prześcigiwał nawet doświadczonego w rzemiośle cenzorskiém, dziś już niebożczyka, Funkensteina. Za „zasługi“, na tem polu położone, pomiędzy któremi i to podnieść należy, że w skandaliczny sposób wypędził od siebie żonę na drugi dzień po ślubie, rząd wymógł na konsystorzu ewangelickim, że go znowu zrobiono pastorem. Teraz p. Bartsch jest *persona grata* u rządu, bo gdzie tylko nadarzy mu się sposobność, wszędzie idzie na rękę obecnym, moskiewskim prądom, czego ostatnim dowodem jest pogrzeb Apuchtinowéj.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 24 listopada. Na obiedzie parlamentarnym u kanclerza ukazał się cesarz o godzinie 5¼ i powitał znajomych sobie deputowanych, mianowicie dr. Windthorsta uprzejmie. Przy obiedzie cesarz był bardzo swobodny; zajmował miejsce między ks. Raciborskim a ministrem Bötticherem, naprzeciwko siedział kanclerz pomiędzy ministrem Maybachem a marszałkiem Köllerem, inni goście byli usadzeni wedle wieku. Po obiedzie cesarz przebywał w ściślejszém kółku, w którém zmieniali się ministrowie i deputowani i w rozmowie odznaczał biskupa chińskiego Anzera. We wtorek udaje się cesarz na polowanie do Ślązka.

— *Wiec katolicki* w Ulmie, w którym bierze udział przeszło 10,000 katolików, przyjął znane już rezolucye.

— „*Freisinige Ztg*“ pisze: „Projekt szkolny p. Gosslera można już dzisiaj uważać za nieprzyjęty w Izbie deputowanych sejmu. Nieprzychylność projektu dla samorządu, ustanowienie wszechwładnéj biurokracyi szkólnéj znajduje tak samo na prawicy, jak i na lewicy opozycyą. Stronnictwo wolnomyślne nie może zgodzić się na zasadę wyznaniowéj szkoły, centrum jest przeciwne projektowi z przyczyn kościelno-politycznych. Zkąd się znajdzie większość w takich warunkach?“

— *Na ostatnim* synodzie jeneralnym uchwalono zmianę ewangelickiéj ordynacyi parafialnéj i synodalnéj. Obecnie nadszedł do Izby panów projekt, który zmierza do uregulowania odnośnych uchwał i żąda potrzebnego zezwolenia ze strony ustawodawstwa państwowego.

— „*Voss. Ztg.*“ zamieszcza telegram donoszący, iż nuncyusz Galimberti wyjechał do Berlina, aby układać się w sprawie powrotu Jezuitów do Niemiec.

— *W Bawaryi* urządzono wielką agitacyą przeciwko przywróceniu Jezuitów, w Wiesbadenie zaś wzywa pierwszy pastor Bickel w osobnéj odezwie protestantów wiesbadeńskich aby wystósowali do parlamentu adres protestujący przeciw powrotowi Jezuitów.

— *Stronnictwo* centrum obchodziło wczoraj imieniny swego przewodniczącego bar. Klemensa Heeremanna jako też ks. kanonika Klemensa Pergera ucztą w Kaiserhofie, podczas któréj dr. Windthorst wniósł toast na cześć solenizantów.

— *Lista stronnictw* w Izbie deputowanych wykazuje 120 konserwatystów, 98 członków centrum, 84 narodowych liberałów, 66 wolnokonserwatystów, 29 wolnomyślnych, *15 Polaków*, 13 dzikich, 8 mandatów jest zatém wolnych. Z tych należały dotychczas 3 do konserwatystów, 3 do wolnokonserwatystów, 1 do narodowych liberałów i 1 do centrum.

— *W skutek* uchwały fabrykantów cygar, przyłączyło się wczoraj 26 fabryk z Hamburga, Altony, Ottensen i Wandsbecku. Trzy tysiące robotników znajduje się bez zajęcia. „Hamb. Korr“. podaje za powód to, że robotnicy fabryki Langhausa, zażądali wykluczenia robotników nie należących do klubu przyjacielskiego. Z innéj strony podają za przyczyny żądanie podwyższenia zapłaty o 20 procent.

ROSYA.

* Komisya dla spraw żydowskich odrzuciła wszystkiemi głosami projekt dozwolenia żydom mieszkania w całem państwie, a przyjęła znaczną większością głosów, że należy wydać ustawy zakazujące żydom 1) wszelkich dostaw dla państwa i przedsiębiorstw z ramienia państwa; 2) fabrykacyi i sprzedaży napojów gorących; 3) utrzymywania lombardów; 4) trudnienia się pożyczkami. Nadto uchwaliła komisya, że zakaz ten rozciąga się także i na tych żydów, którzy przyjęli prawosławie, jako téż na ich dzieci, a ustaje dopiero w następnych generacyach, albo téż wtedy, gdy dzieci przyszły na świat już po przyjęciu prawosławia.

— „*Koelnische Ztg.*“ donosi, że rząd rosyjski zabronił pismom w obrębie państwa rosyjskiego wychodzącym pisać o protestach uchwalanych na różnych zebraniach zagranicznych przeciwko nowym rozporządzeniom rządu przeciwko żydom. Protesty te nazywa rząd w odnośnym okólniku nietylko bezczelnemi ale i bezsensownemi.

†

S. p. Antoni Waga.

Nestor naszych przyrodników, znakomity entomolog, Antoni Waga, zmarł w niedzielę, dnia 23 b. m. w Warszawie o godz. 7 z rana nie chorując wcale.

S. p. Antoni Waga urodził się w dniu 8 maja 1799 roku we wsi Grabowie, dzisiejszéj gubernii piotrkowskiéj. Po ukończeniu szkół wstąpił na uniwersytet warszawski na wydział filozoficzny, w którym też pozyskał stopień magistra filozofii i oddał się z zapałem badaniu natury, a jednocześnie w szkołach publicznych objął wykład historyi naturalnéj.

Początkowo był on nauczycielem w szkole wojewódzkiéj praktyczno-pedagogicznéj na Lesznie, a jednocześnie wykładał nauki przyrodnicze w instytucie rządowym guwernantek. Następnie był profesorem liceum i gimnazyum w Warszawie. Lecz nie tyle nęcił go zawód pedagogiczny, ile badania ściśle naukowe, którym poświęcał się już nie z zamiłowaniem, ale z czcią nieomal religijną. Badania nad mikroskopem, wycieczki po kraju i zagranicy, aż do głębin Afryki, były najulubieńszém jego zajęciem, zadaniem niemal życia całego. Jeszcze w roku 1829, gdy ś. p. Wojciech Jastrzębowski, jako pomocnik wykładającego nauki przyrodzone w uniwersytecie warszawskim przedsięwziął wycieczkę naukową po kraju, Waga przyłączył się w Sejnach do téj wyprawy i obaj nasi przyrodnicy nie małe z téj pierwszéj wyprawy przywieźli rezultaty. W późniejszych latach powtarzał nieraz Waga te wycieczki, zawsze z celem czysto naukowym przedsiębrane, a jak je odbywał, z jakim zapałem gonił motyle i muszki, wiedzieli wszyscy.

Otrzymawszy emeryturę znalazł gościnność i prawdziwą przyjaźń w domu ś. p. Ksawerego Pusłowskiego, w którego domu w Warszawie, długie przemieszkiwał lata, tam gromadził swe zbiory, tam pracy naukowéj miał czas się poświęcać.

Wiek podeszły się zbliżał, a Waga zapragnął poznać naturę szerszego, nieznanego mu jeszcze świata i zajrzeć w głąb Afryki. I w roku 1864, mając już zatém lat 65, puścił się w podróż z hr. Aleksandrem Branickim na Wschód daleki. Po wycieczce téj z licznemi zbiory powrócił do kraju, a w roku następnym zamieścił jeden ustęp ze swéj podróży w „Tygodniku Ilustrowanym,“ p. t.

„Pobyt w Kairze.“ Jednocześnie pismo to zamieściło portret naszego podróżnika w stroju podróżnym w fezie na głowie, w układzie i rysunku Juliusza Kossaka, oraz wiersz na cześć tego uczonego, skreślony piórem Wł. W. Odtąd najściślejsze stósunki związały ś. p. Wagę z rodziną Branickich, a podróże do Afryki kilkakrotnie powtarzał. Największa część zdobyczy naukowych z tych wypraw afrykańskich znajduje się w zbiorach we Frascati.

Od lat kilku ś. p. Antoni Waga powrócił do Warszawy, gdzie daléj prowadził swe studya i prace naukowe. Zmarł nie zostawiwszy nikogo bliższego z rodziny. Z prac jego drukiem ogłoszonych wymieniamy tu następujące ważniejsze: „Atlas do nauki historyi naturalnéj“ z 222 kolorowanemi rycinami (1860). „O nowym szczególnym gatunku pszczołowatego owadu“ (1826), „Historya naturalna“ (1859), „Książka dla dobrego chłopca“ (1826), „Historya natur., opisanie znaczniejszych zwierząt menażeryą van Dintera z Amsterdamu składających“ (1827), „Podróż z Berlina do Lipska“ (1821), „Rozprawa o naukach przyrodzonych“ (1819), „Rozprawa o ptakach“ (1845), „Rzecz o piórze pod względem jego budowy, różnic i użytku“ (1825), „Teorya gospodarowania wewnętrznego czyli zbiór wiadomości potrzebnych gospodarzom, dla użytku instytutów żeńskich“ (1828 i 1837), „O tuanach i żubrach“ (1843), „Wiadomości z nauk przyrodzonych dla użytku szkoły guwerantek“ (1826), „O zwierzętach przez poetów i malarzy zmyślonych“ (1820) i inne. Cześć pamięci znakomitego pracownika! R. i. p.

Powodzie.

Z nad Renu i z nad Elby donoszą telegramy o nowych powodziach spowodowanych nader gwałtownemi deszczami. Miasta Elberfeld i Barmen w dolinie rzeki Wupper są częściowo zalane, wskutek czego zamknięto tam wszystkie szkoły, teatra i wiele fabryk. Kilka domów grozi zapadnięciem. Woda w Renie pod Kolonią wzrosła w ciągu 24 godzin z 1,40 m. na 4,60 m., a więc o przeszło 3 metry. Z okolicy donoszą o znacznych wylewach, które, ponieważ nastąpiły zupełnie niespodziewanie, wyrządziły wielkie szkody. Podobne wieści nadchodzą i z Turyngii. W okolicy Augsburga szalała straszna burza wraz z gradem. W Frankfurcie nad Menem obalił silny wicher wystawioną co dopiero halę dla odbyć się tam mającéj w roku przyszłym elektro-technicznéj wystawy. W Dreźnie obawiają się również nowéj powodzi, ponieważ deszcze nie ustają.

Towarzystwa i Spółki.

Towarzystwa polskie w Inowrocławiu obchodzić będą w tym roku wspólnie rocznicę śmierci ś. p. Adama Mickiewicza i powstania listopadowego, wedle następującego porządku:

Na dniu 28 listopada odprawioną będzie msza św. o godzinie 8½ zrana.

W niedzielę dnia 30 listopada odbędą się publiczne posiedzenia i to: o godzinie 4 po południu na sali parku miejskiego i o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Gruszczyńskiego, na których odczyty, deklamacye i śpiewy wykonane będą.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 25 listopada

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: ochmistrzowi hr. Seckendorffowi gwiazdę do król. orderu kor. II klasy i sekretarzowi stanu radzcy dworu Heysemu order czerw. orła IV klasy, a kanclerzowi Capriviemu pozwolił cesarz nosić włoski order Anuncyaty.

* **Mrozu** mamy tu dziś 6 stopni C.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Galasiewicza, z muzyką Noskowskiego „Chata za wsią“.

Ceny zniżone.

W czwartek obraz historyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

Ceny zniżone.

W sobotę dramat z francuskiego „Walka o byt“.

* **Zwyczajne posiedzenie** wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 26 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku obrad komunikaty członków.

S. Zeyland,
sekretarz wydziału.

* **Fonograf Edisona.** Na sali hotelu Berlińskiego oglądać można od wczoraj produkcye oryginalnego fonografu Edisona, wystawionego przez p. J. A. Kossowskiego. Zwracamy uwagę Publiczności naszéj na te przedstawienia, zwłaszcza, że produkcye te tylko przez tydzień trwać będą, nie należy więc pominąć okazyi, gdyż kto wie, czy się kiedy inna nadarzy. Pomiędzy produkcyami oddaje fonograf bardzo dokładnie n. p. „Spowiedź więźnia“ Lenartowicza, krakowiaczek „Wesoły szczęśliwy“ Moniuszki, ustępy z „Twardowskiego na Krzemionkach“ i inne deklamacye i melodye tak polskie jak obce. — Przedewszystkiém winny także szkoły tutejsze skorzystać z okazyi i poprowadzić uczniów i uczennice na salę hotelu, wyłożywszy im poprzednio główne zasady konstrukcyi fonografu. Produkcye powtarzane są co godzinę od 2 po południu do 7 wieczorem.

* **Zwracamy uwagę** pp. właścicieli domów na ogłoszenie dotyczące podpisywania zażalenia do p. ministra spraw wewnętrznych.

* **Koncert.** Śpiewaczka nadworna p. Paulina Lucca wystąpi 1 grudnia na sali Lamberta w koncercie wraz z barytonistą p. Forstenem.

* **Z powodu** przyszłych nowych wyborów na miejsca członków występujących z tutejszéj Izby handlowéj, będzie spis wyborczy uprawnionych do wyborów, codziennie publicznie wyłożony od wczoraj dnia 24 b. m. aż włącznie do 4 grudnia r. b. w biurze Izby handlowéj przy Placu Wilhelmowskim nr. 19, I piętro, codziennie w czasie od godziny 12—1 i 4—6. Reklamacye przeciwko spisowi należy wnosić do Izby handlowéj wraz z dołączeniem potrzebnych świadectw, aż do końca dziesiątego dnia po upływie wyłożenia.

* **Spis ludności** odbędzie się 1 grudnia; formularze do tego spisu już odebrali mający ludność spisywać. Niechaj publiczność polska uważa na to, aby jéj narodowość została w karcie spisowéj dokładnie umieszczoną; nadto należy baczyć na to, aby nazwisko poprawnie zapisaném zostało. Do biur kontrolujących i uzupełniających kartki spisowe powinny władze przybrać ludzi znających dokładnie język polski, aby zapobiedz skorumpowaniu nazwisk, które spisujący ochotnicy nieraz do niepoznania przekręcają.

* **Kolej konna** przechodzi od soboty także przez Nową ulicę, można więc nią jechać z dworca aż do tumu.

* **Tutejsza firma** Batkowski i Woźniewski została wymazaną z rejestru handlowego.

* **Z finansów miasta Poznania.** Z „Geselligera“ dowiadujemy się, że czeka nas nie mała niespodzianka na Gwiazdkę tegoroczną, bo oto podatki miejskie mają być znacznie podwyższone w roku przyszłym i to n następujących powodów: niedoboru w etacie na rok 1889/90 jest 67 tysięcy marek, nadto 43 tysiące marek trzeba będzie pokryć, które w etacie jako przewyżkę oznaczono, które atoli nie wpłynęły. Nie dopisał téż dochód z gazu o 38,000 marek i z podatku od rzezi w sumie 50 tysięcy marek. Przybędzie téż ciężarów Poznaniowi z powodu melioracyi Warty. Jeżeli tak jest, jak pisze korespondent do „Geselligera,“ to egzekutorzy będą mieli dużo roboty, bo mieszczanom rzemieślnikom i innym już dzisiejsze ciężary trudno było opłacać.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Z pokaleczonych** przy runięciu rusztowania we Wronkach, jest tu u dyakonisek 8 osób, miano ich przywieść 10, ale dwóch robotników umarło.

* **Sroda,** 21 listopada. Wakuje tu posada sekretarza miejskiego. Pensya 900 marek i 600 marek dochodu pobocznego. Ubiegający się o tę posadę mają umieć po polsku i znać komunalno-policyjną administracyą. Wnioski przesłać należy jak najwcześniéj do magistratu tutejszego.

* **Pleszew,** 23 listopada. Budowniczy pan Opieliński został wybranym do rady miejskiéj w miejsce kupca p. Pomorskiego, który został członkiem magistratu.

* **Srem,** 22 listopada. Z zarządu tutejszéj mleczarni (Spółki zap.) wystąpił p. Konstanty Sczaniecki z Międzychodu, a w jego miejsce został zapisany do tutejszego rejestru Spółek p. Stefan Raczyński z Zawór, wybrany członkiem zarządu na walnem zebraniu dnia 24 września 1890 r.

* **Z Szamotulskiego,** 22 listopada. Do rycerskich majątków, będących od pięćdziesięciu lat w reku jednéj i téj saméj rodziny, należą w tutejszym powiecie: Cmachowo, Dobrojewo, Gałowo z Jastrowem, Grodziszczko z Brzozą, Kiączyn, Kąsinowo z Myszkowem, Oporowo i Bobulczyn, Pożarowo, Przyborówko, Małe Sokolniki, Szczuczyn, Wróblewo, Gnuszyn i Smiłowo. Jeżeli oprócz tych majątków są jeszcze takie, których należenie od lat 50 do jednéj i téj saméj rodziny w roku bieżącym upływa, w takim razie winni się dziedzice tych majątków zgłosić do król. landratury. — To samo powinni uczynić tacy dziedzice w innych powiatach.

* **Ostrzeszów.** Nauczyciel w Biskupicach zabarycznych, pragnąc już w dziecach szkólnych rozbudzić zamiłowanie do hodowania drzew owocowych, nauczył chłopców obchodzenia się z temi drzewami, poczém każdemu z nich podarował jedno drzewko, każąc je chłopcom wsadzić w ogrodzie ich rodziców.

* **Inowrocław,** 22 listopada. Jak niektórzy robotnicy wiejscy przyjęli nową ustawę o zabezpieczeniu na starość i w razie inwalidztwa, tego dowodem oświadczenie, które złożyli pewnemu dziedzicowi naszego powiatu. Oto zapowiedzieli oni, że jeżeli będą zmuszani składać na to zabezpieczenie, to się wyniosą do Ameryki!

* **Egzamin** aspirantów do katolickich seminaryów nauczycielskich odbędzie się w roku 1891: w Paradyżu 25 lutego, w Kcyni 27 sierpnia, a w symultanném seminaryum w Rawiczu 9 marca. Aspiranci winni się przynajmniéj trzy tygodnie przed egzaminem zgłosić do dyrektora odnośnego zakładu, a winni mieć przeszło 17 lat, ale nie liczyć jeszcze lat 24 wieku. Starsi aspiranci tylko za pozwoleniem król. prow. kolegium szkólnego mogą być przypuszczeni do egzaminu.

* **Nauczyciele** pruskich szkół wyższych coraz liczniéj dopraszają się o zwolnienie ich z tego urzędu, aby mogli przejść do szkół w innych państwach niemieckich. Skutkiem tego nakazał minister oświaty, aby prowincyonalne kolegia szkólne dokładniéj niż dotychczas przekonywały się o tém, czy te wnioski są uprawnione.

* **Pod Krojanką** zastrzelono w zeszłym tygodniu dwa drapie, ważące po 9½ klgr.

* **Z zabezpieczenia na starość i w razie inwalidztwa.** „Reichsanzeiger“ pisze w części nieurzędowéj: „Pod naglówkiem „dla pracowników piórem“ napisała „Berl. Ztg.“ przed niedawnym czasem artykuł, w którym narzekała, że nowe prawodawstwo socyalne uwzględnia tylko robotników w warsztatach i fabrykach, a nie myśli o tych, którzy w biurach pracują. Ci liczni pisarze, kanceliści, dyetaryusze, pomocnicy biurowi, należący do „proletaryatu pióra, są wykluczeni od dobrodziejstw, jakie zawiera zabezpieczenie na starość i w razie inwalidztwa“.

„W obec tego — powiada „Reichs. Anz.“ — należy zaznaczyć, że w myśl § 1 prawa zabezpieczenia na starość lub w razie inwalidztwa, podlegają przymusowemu zabezpieczeniu wszyscy pisarze u adwokatów, pisarze prywatni pracujący u urzędników (landratów, burmistrzów). (My dodajemy jeszcze z dawniéj ogłoszonych uzupełnień pisarzy pracujących u komorników sądowych, inżenierów, u jeometrów, u komisarzy obwodowych, u egzekutorów. Red. „Kur. Pozn.“). Także pomocniczy kanceliści ustanowieni w biurach rządowych, podlegają temu zabezpieczeniu, jeżeli nie są urzędnikami cesarstwa lub państw zwizkowych, albo jeśli nie są urzędnikami komunalnymi, mającymi prawo do emerytury. — Co zaś dotyczy zabezpieczenia na przypadek okaleczenia, to ustawa ma na oku robotników narażonych na niebezpieczeństwa, na które pracujący piórem bodaj kiedy są wystawieni. Zresztą wszelkie wypadki, których nie obejmuje zabezpieczenie na przypadek okaleczenia, podpadają pod zabezpieczenie na starość i w razie inwalidztwa. Twierdzenie zatém, jakoby nowe prawodawstwo socyalne nie traktowało pomocników pióra porówno z robotnikami zwyczajnymi, nie jest uzasadnione“.

* **Bydgoszcz,** 24 listopada. Dwóch braci Krojankerów (żydów), którzy naoszukiwawszy tu wielu ludzi, uciekli do Ameryki, przywiozą do tutejszego więzienia w krótkim czasie. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał rządowi niemieckiemu tych zbrodniarzy.

* **Chełmińska dyecezya.** Tymczasowe zawiadowanie urzędem dekanackim w dekanacie górznieńsko-lidzbarskim, zleciła Władza Biskupia księdzu Wojciechowi Klattowi, proboszczowi w Górznie.

* **Chełmińska dyecezya.** Peplin. W niedzielę 23 b. m. zostali wyświęceni na subdyakonów klerycy: Feliks Bolt, Antoni Dylewski, Franciszek Laffont, Bernard Łosiński, Wojciech Melz, Teofil Schulz, Walery Siegmund, Leonard Wermuth, Wacław Wilkans i Jan Zielmiński.

* **Nauczyciel** Knobloch z Pelplina został przez Izbę karną w Pr. Starogardzie skazany za zbytne cielesne ukaranie dziecka szkólnego na 30 marek kary i na poniesienie wszelkich kosztów. Sąd, wydając ten łagody wyrok, miał na względzie, iż oskarżony, będąc dopiero rok pierwszy na samodzielnym stanowisku, nie znał jeszcze dostatecznie granicy prawnie dozwolonego karania.

* **Z pod Biskupca** nad Osą piszą do „Pielgrzyma“: „Niespodziana śmierć obywatela p. Jackowskiego na Sędzicach sprawiła w okolicy naszéj wielkie wrażenie. Mąż powszechnie znany, w sile wieku, w bardzo pomyślnych stósunkach majątkowych nagle zakończył życie. Nieprawdą jest, co grudziądzki „Gesellige“ doniósł, jakoby krótko przed śmiercią stracił był pięćdziesiąt tysięcy marek. Można téż powątpiewać, czy skończył samobójstwem, owszém mogłoby być, że wystrzał z rewolweru przez nieszczęśliwy przypadek spowodowany został, tak jak to stwierdzono niedawno u pewnego sędziego pod Królewcem. To jest pewném, że gdy na huk wystrzału domownicy przybiegli do jego pokoju, znaleźli go na ziemi leżącego i wołającego: „Boże bądź miłościw grzesznéj duszy mojéj.“ Przywołany kapłan zastał go jeszcze żywego, a mając dowody o serdecznym żalu, zdążył jeszcze udzielić mu Olejem św. namaszczenie. Z tego powodu, jako téż ze względu na to, że nieboszczyk po chrześciańsku żył, nie odmówiono mu pogrzebu kościelnego, na który zebrało się wiele obywatelstwa i ludu w Skarlinie, gdzie w grobowcu familijnym zwłoki jego pochowano.“

* **Kościerzyna,** 22 listopada. Dziedzic B. w tutejszym powiecie przyjął przed półtora rokiem forszpana, z którego był bardzo zadowolony. Przed kilku dniami przyjechał do dziedzica B. podeszły już wiekiem pan, który przedstawił się jako dziedzic z pod Grudziądza i poprosił p. B, aby mu przedstawił tego forszpana. Gdy ten forszpan wszedł — poznali się ojciec i syn i serdecznie się uściskali. Ten syn, narobiwszy długów, uszedł z domu rodzicielskiego i przypadkowo dowiedział się ojciec o jego pobycie. Stroskanego i przyrzekającego poprawę syna marnotrawnego zabrał ojciec z sobą.

* **Lubawa.** We wtorek dnia 18 b. m. odbyły się tu wybory uzupełniające do rady miejskiéj. W klasie pierwszéj na 24 wyborców głosowało tylko 7 i wszystkie głosy padły na kupca Aleksandra (żyda). W klasie téj wybiera 4 Polaków, 6 Niemców i 14 żydów, ostatni więc mają wielką przewagę. W klasie trzeciéj na kilkaset wyborców oddano głosów tylko 72 i to 36 na adwokata Kurzętkowskiego (Polaka) i tyleż głosów na mistrza mularskiego Kamińskiego (Niemca). Dla tego odbędą się w dniu 9-tego grudnia powtórne wybory i głosować będzie wolno tylko na jednego z wymienionych dwóch kandydatów. Wyborcy Polacy powinni tą razą stawić się jak jeden mąż i głosować na adwokata Kurzętkowskiego, a zwycięztwo będzie niechybne, zwłaszcza, że Polacy w klasie téj stanowią większość. (Gaz. Tor.)

* **Ze Slązka** wybiera się 16 nauczycielek do Valparaiso (w Chili, w Ameryce południowéj), dokąd je zaangażowano. Kontrakt został zawarty na pięć lat, wolno jednak nauczycielkom odstąpić od niego każdéj chwili, gdyby im klimat nie służył, lub gdyby wyszły za mąż.

* **Zdanie wytrawnego męża** w sprawie nauczania dzieci w szkole. Nie zatrze się w sercach ludu górnoślązkiego pamięć, jaką pozostawił po sobie nieodżałowanéj pamięci ksiądz Bogedajn, radzca rejencyjny, a późniéj Biskup-Sufragan wrocławski, który gorliwie pielęgnował język polski w szkole i w kościele. Za jego czasów zaprowadzono w seminaryach nauczycielskich obowiązkową naukę języka polskiego. Ksiądz Bogedajn rewidując szkoły i parafie, zaklinał księży i nauczycieli, aby utrzymywali i pielęgnowali język polski; sam wydawał polską gazetę „Tygodnik“ (zdaje się w Opolu), który jednak, pomimo że go ksiądz wydawał, wkrótce upadł, ponieważ lud nie był wtenczas tak rozbudzony jak teraz i nikt gazety czytać nie chciał. Za ks. Bogedajna staraniem wyszedł „Chorał, czyli zbiór melodyi polskich pieśni kościelnych“. Przyznać trzeba, że przy dłuższéj pracy byłby wiele dobrego uczynił, lecz za krótko żył dla Górnego Slązka. O ówczesnym stósunku i położeniu Górnego Slązka świadczy następujący list jego, pisany do pewnego księdza, inspektora szkół:

„Lud górnoślązki znajduje się w najsmutniejszém położeniu, a przyczyną tego są szkoły, które nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Dzieci czytają mechanicznie tak po polsku jak i po niemiecku, nie rozumiejąc treści jednego ani drugiego języka.

Jesteś, drogi przyjacielu, inspektorem szkół, starajże się więc przedewszystkiem o to, aby dziatki rozumiały każde słowo czytane. Nic smutniejszego jak to spostrzeżenie, że młodzież po ośmioletniem uczęszczaniu do szkoły, choć się wszystko czytać nauczyła, pokazuje wstręt do czytania, i najprostszéj gazety, jak n. p. mego „Tygodnika“, nie rozumie. Przy tak powierzchownéj nauce zostaje serce nieczułym kamieniem; dziatki bywają ćwiczone, jak nieprzymierzając gończe psy pod tresurą myśliwców; w pamięć młodzieży biją się różne wiadomości, lecz o kształcenie serca nikt się nie troszczy, a przecież serce jest najszlachetniejszą częścią człowieka, bo człowiek bez serca jest tylko zwierzęciem. Nie sprzeciwiam się temu, aby uczono po niemiecku, lecz przedewszystkiem nie zapominajcież, że tylko ojczystym językiem można mówić do serca i podnieść do Boga, jednem słowem uszlachetnić człowieka.“

Złote to słowa, które ów zacny kapłan wypowiedział. Zdaje nam się, że w porę je przypominamy, zwłaszcza, gdy w następnym miesiącu ma się zebrać w Berlinie konferencya w sprawie szkoły. Niechby dostojni członkowie tejże konferencyi raczyli uwzględnić ważność i doniosłość słów doświadczonego kapłana, który za życia swego na zachmurzoném niebie górnoślązkiem ludowi polskiemu jako gwiazda przewodnia przyświecał. („Gazeta Opolska“).

* **Drogocenny ładunek** przewoził przed wczoraj przez Królewiec i Tczew wieczorny pociąg kuryerski. W trzech szczelnie zamkniętych i opieczętowanych wagonach było 267 skrzyń z złotem, które reprezentowały razem wartość 30 milionów rubli. Była to zaliczka, udzielona przez bank petersburgski bankowi angielskiemu na pokrycie zaległości banku Br. Baringów.

* **W Bochum,** w Westfalii, zacznie wkrótce wychodzić pismo polskie p. t. „Wiarus Polski,“ którego redaktorem będzie p. Ludwik Gayzler z Poznania. „Wiarus“ został już zameldowany na poczcie bochumskiéj, wynajęto już lokal na drukarnią i pokoje: redakcyjny i administracyjno-ekspedycyjny. — „Wiarus“ westfalski może ludowi naszemu na emigracyi przynieść znaczne usługi, mianowicie zachować go przed niegodziwą agitacyą socyalistyczną, — to też życzymy nowemu przedsięwzięciu, aby się rozwinęło szczęśliwie i jak najprędzéj zyskało jak największą liczbę abonentów.

* **Schwycono morderców.** „Oberschl. Anz.“ donosi, że z Warszawy nadeszła wiadomość do Katowic o schwytaniu dwóch Rosyan, którzy w zeszłym tygodniu zamordowali w wagonie na kolei żelaznéj warszawsko-bydgoskiéj, Szmitta i Kuźnickiego. Schwycono ich z soboty na niedzielę na stacyi kolejowéj w Ząbkowicach. Mordercy przyznali się do winy.

* **Berlin.** Członkom Koła śpiewackiego Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie donosimy, że lekcye odbywają się tylko raz w tygodniu (w czwartek), w lokalu pana Jezierskiego przy Zimmerstr. nr. 37 wieczorem punktualnie od godziny 9 do 11. O regularne przychodzenie uprasza Zarząd.

* **Co się to milionerowi przytrafić może?** Do jednego z pierwszorzędnych handli bławatnych w Berlinie przybył w zeszłym tygodniu pewien skromnie ubrany człowiek, który widząc pełen handel pań, a nie chcąc w interesie przeszkadzać, stanął skromnie przy drzwiach. Kupiec sięgnął do szufladki, wyjął 20 fen. i podał je przybyszowi. Ten odebrawszy pieniądz, skłonił się, ale nie ruszył się z miejsca. „Więcéj z zasady nie daję, proszę wyjść“ — zawołał kupiec. — „Ależ ja od pana nic nie chcę“ — odpowiedział przybysz. — „To czemuż się pan nie wynosisz?“ — „Bo czekam na żonę“. — W téj chwili zajechał powóz, odźwierny, poznawszy wieloletnią odbiorczynią, wyskoczył, otworzył powóz, z którego wyszła bankierowa, znana dobrze kupcowi. Gdy się zbliżyła do męża, przepraszał kupiec bankiera za to nieumyślne qui pro quo. Bankier się uśmiechnął — „ale dwutrojakówki panu nie oddam, bo to pierwsza moja w życiu jałmużna, zostawię ją sobie na pamiątkę!“

* **Słynny** oszust rosyjski Mikołaj Sawin, który to ujęty przez policyą berlińską uszedł jéj, gdy był transportowany ku granicy rosyjskiéj na dworcu w Poznaniu i znowu schwytany został w Genewie i wydany władzom rosyjskim, skazany został przez sąd wojenny w Schlüsselburgu za zdradę stanu i różne oszustwa na 10-letnią deportacyą do Tobolska.

* **Stanisława Padlewskiego,** domniemanego mordercę jenerała Seliwerstowa, dotychczas nie schwycono. Był on tu w 1882 r. w Ławicy pod Poznaniem, gdzie zamieszkał u kołodzieja Adama Grzeszkiewicza. Za agitacye socyalistyczne został Padlewski przez tutejszy sąd w 1883 r. skazany na półtrzecia roku więzienia. — Korespondent z Paryża do „Köln. Ztg.“, popisując się z swoją znajomością języka polskiego, powiada, że w polskim języku wymawia się samogłos „o“ jako „a“, że więc nazwisko ściganego mordercy pisze się „Podlewski“ a czyta się „Padlewski.“

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 26go listopada św. Grzegorza cudotw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 41. Zachód o godzinie 3 minut 53.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 24 listopada. Kupiec Jerzy Stoetzel z Mylhuzy w Alzacyi, który w dniu 26 maja na dworcu Saint Lazare zastrzelił był kochanka swéj żony, Henryka Simendingera, uwolniony został przez sąd przysięgłych od wszelkiéj winy i kary. — Rząd ogłasza, że wielu eksporterów francuzkich skarży się na to, iż konsulowie amerykańscy nie chcą legalizować przedłożonych im przez eksporterów francuzkich faktur, zasłaniając się tem, że faktury te nie zawierają bliższych szczegółów co do kosztów fabrykacyi odnośnych towarów. Dzienniki nazywają podopne postępowanie nadużywaniem praw przysługujących konsulom na mocy bilu Mac Kinleya.

Skrzynka do listów.

Wielm. X. Dowiadujemy się od wiarogodnéj osoby, że „Posener Frauenverein“ rozdawał pomiędzy biednych kwitki na różne artykuły żywności ze stemplem czy pieczęcią: „Vaterl. Fr. Verein.“ Możeby nam osoby interesowane wyjaśniły, w jakim związku stoi tutaj „Posener Fr. Verein“ z „Vat. Fr. Ver.“? Czekamy odpowiedzi.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 listopada 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica wzmoc.		
na listopad	193 —	192 50
na kwiecień-maj	191 50	191 50
Żyto wzmoc.		
na listopad	184 —	183 25
na listopad-grudzień	179 50	— —
na kwiecień-maj	169 —	168 75
Olej rzep. wyżéj.		
na listopad	57 20	58 —
na kwiecień-maj	57 20	57 60
Okowita stale.		
eksportowa	41 20	41 20
na listopad	40 90	41 —
na listopad-grudzień	41 80	40 90
na kwiecień-maj.	41 90	41 90
na maj-czerwiec.	42 20	42 20
spożywcza.	60 60	— —
Owies		
na listopad	142 25	141 25
Wyp. żyta wsp.	200	50
Wyp. okowity kw. eksportowa	100,000	110,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	22	24
Consol. 4%	104 90	104 90
Consol. 3½%	97 90	98 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	101 20
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 25	96 30
Poznańskie listy rentowe	102 10	102 20
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty	177 —	176 80
Austryacka renta srebrna	77 75	77 75
Rosyjskie banknoty	240 25	237 95
Rosyjskie listy zastawne	100 90	100 60
Polskie 5% listy zastawne	70 70	70 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	— —
Węgierska 4% renta złota	89 60	89 50
Węgierska 5% renta papier.	87 40	87 40
Austryackie kredytowe akcye	164 25	163 10
Austryackie francuskie koleje	106 60	106 75
Lombardy	59 25	58 60
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 25 listopada 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica spok.		
na październik	— —	— —
na listopad-grudzień	187 —	187 —
na kwiecień-maj	190 —	190 —
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	177 —	177 —
na kwiecień-maj	167 —	167 50
Olej rzep. staléj.		
na listopad	57 —	57 50
na kwiecień-maj.	57 —	57 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza.	60 40	60 40
„ eksportowa.	41 —	41 50
„ na listopad eksportowa.	40 30	40 30
„ na listopad-grudzień eksp.	40 —	40 —
„ na kwiecień-maj eksp.	40 60	41 40
Petroleum		
w miejscu.	11 60	11 60

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nakładem p. Kozłowskiego** wyszedł w tych dniach z druku II zeszyt dzieła „Malowniczy opis Polski“ i zawiera etnografią. Autor opisuje z zamiłowaniem obyczaje, zwyczaje i obrzędy z dawnych czasów ludu naszego, wymienia jego przymioty, jak szczerość, gościnność, prostotę, podnosi jego silną wiarę i rzadką pobożność. Przymioty te spowodowały księdza Antoniewicza do wyrzeczenia słów, że połowę nieba zajmą chłopi polscy. Niestety, pisze daléj autor, lud nasz nie jest wolnym od błędów, do których mianowicie należą: pijaństwo i brak oświaty.

Z boleścią serca wyczytujemy w ostatnim ustępie, zajmującym się statystyką, że z ogólnéj liczby narodu polskiego, która wynosi $12^1/_2$ milionów, połowa większa czytać nie umie. Swiętym więc jest obowiązkiem wykształceńszych Polaków i Polek, aby dołożyli wszelkich starań w podniesieniu oświaty ludu naszego. „Prawy syn ojczyzny, obejmując miłością cały naród, najmłodsze jego dzieci, owe nieskażone w narodowym charakterze masy ludu, szczególnym robi przedmiotem troskliwości swojéj“. Temi słowy Karol Libelt zachęca do pokochania ludu naszego.

Dzieł, któreby się zajmowały etnografią, a zarazem były przystępne treścią i ceną, nie posiadamy, dla tego „Malowniczy opis Polski“ uważamy jako wydawnictwo bardzo pożyteczne i pouczające. Czytelnik znajdzie tam wielką rodzinę polską, składającą się z pojedyńczych ogniw, złożoną w jeden łańcuch i nabiera o niéj dokładniejszego wyobrażenia. Wartość dzieła tego podnoszą znacznie piękne ryciny podług Kossaka, Eljasza itd. Mianowicie odznaczają się obrazki Grotgera „Dzieci na Ukrainie“ i „Szlachta polska“.

---

* **Ciekawe zjawisko literackie.** Widziało się nieraz Francuzów, piszących o rzeczach polskich po francuzku, albo tłómaczących dzieła polskie na swój język. Ale książki oryginalnie po polsku napisanéj przez Francuza, o ile wiemy, nie było; a z pewnością już nie było Francuza, któryby po polsku napisał powieść. Teraz zjawił się ten ciekawy fenomen. Panna Ludwika Rouher (dziś pani de Baulny), córka zmarłego ministra Eugeniusza Rouher, występuje jako pisarz polski. Swiadomi rzeczy tłómaczą ten dziwny wypadek w ten sposób, że obdarzona szczególną łatwością do języków, panna Rouher po wielu innych, ciekawa była poznać język polski, a poznawszy go, tak go sobie upodobała, że zapragnęła spróbować, czy potrafiłaby nim władać. Skutkiem téj chęci wypróbowania się w polszczyznie jest powieść, o któréj mówimy. Jest ona wzięta wyłącznie z francuzkiego życia, bez żadnych figur, lub stósunków polskich. Rzecz istotnie ciekawa, jaką jest ta powieść polska, pisana piórem francuzkiem? Niebawem będziemy mieli sposobność ją poznać. Powieść ta, któréj tytuł jest „Romans Profesora“, ukaże się w najbliższym (grudniowym) zeszycie „Przeglądu Polskiego“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 listopada.

BAZAR. Hr. Kwilecki z Oporowa, Skarzyński z Miedzianowa, Moszczeński z Wiatrowa, Karśnicki z Mchów.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Paruszewski z Obudna, Korumnik z żoną i Braun z żoną z Nowego Miasta, pani Sławińska z Międzyrzecza, Rüo z Hamburga, Schultz z Berlina, dr. Wolfschmidt z żoną z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 24 listopada 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C
Skagen	753	Płn.Płn.Z.	6	pół zachm.	7
Aberdeen	745	Płn.Z.	6	pochmurno	7
Chrystiansund	743	W.Płd.W.	7	pół zachm.	2
Kopenhaga	[1] 733	Płd.Płd Z.	1	deszcz	4
Sztokholm	—	—		—	—
Haparanda	—	—		—	—
Petersburg	758	W.Płn.W.	3	bez chmur	—22
Moskwa	749	W.	2	śnieg	—20
Kork, Queenst.	754	Płn.Płn.Z.	5	pogodnie	8
Cherbourg	—	—		—	—
Helder	735	Płd.W.	3	deszcz	6
Sylt	735	Płn.	1	pochmurno	5
Hamburg	735	Płd.Z.	2	zachm.	5
Swineminde	735	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	3
Neufahrwasser [2]	735	Z.	1	bez chmur	—1
Kłajpeda	735	W.Płn.W.	4	pochmurno	0
Paryż	—	—		—	—
Monaster	734	Z.	2	deszcz	8
Karlsruhe	744	Płd.Z.	9	deszcz	13
Wiesbaden	[3] 739	Z.	8	zachm.	13
Monachium	741	Płd.Z.	9	pochmurno	11
Kamienica	[4] 738	Płd.W.	1	deszcz	4
Berlin	[5] 737	Płd.Z.	9	zachm.	5
Wiedeń	740	Z.	6	deszcz	12
Wrocław	739	Z.Płd Z.	2	zachm.	4
Isle d'Aix	—	—		—	—
Nizza	—	—		—	—
Tryest	752	spokojnie.		pochmurno	7

[1]) Mgła. [2]) Sron [3]) Wczoraj deszcz, nacą burza. [4]) Silny deszcz. [5]) Deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Niezwykle głęboka depresya spoczywa ponad północnemi Niemcami. wichry i burze sprawiając w Skandynawii, przed Kanałem i w południowych Niemczech, natomiast w Europie północnéj wzmogła się bardzo depresya powietrza; w Europie środkowéj i południowéj spadł barometr znacznie, zdaje się przeto, iż powietrze się oziębi i że śnieg spadnie w północnych Niemczech. Obecnie jest w Niemczech powietrze ciepłe i dżdżyste, nad brzegami morza Bałtyckiego jest temperatura nieco ponad zerem. W Hanowerze spadło 24, w Bambergu 26, w Monachium 41, w Kamienicy 60 mm. deszczu. W Holandyi i na północno-zachodnich Węgrzech spadł wielki deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza		Temp. w. Cel
24. Pop. 2	729,5	Z. um.	zachm.		+ 4,2
24. Wie. 9	732,5	Płn.W. um.	zachm.	[1])	+ 1.5
25. Ran. 7	741,4	Płn.W. sil.	zachm.		— 6,7

[1]) Od godziny $4^1/_2$ deszcz.

Dnia 24 listopada maximum ciepła + 4.5° Cel
" " minimum ciepła + 1,5° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 24 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 2682 sztuk bydła rogatego, 10659 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 1293 duńskich, 186 holenderskich, 307 galicyjskich i 651 bakunów). 1108 cieląt, 3882 skopów. — Bydło rogate. Handel przedwczorajszy i wczorajszy nie był zły; dziś interes był spokojny. Najlepszego towaru było nie zbyt wiele: płacono ceny zeszłotygodniowe; towar pośledni natomiast musiał być cokolwiek taniéj sprzedawany; niezupełnie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 62—64 marek, za gatunek II 58 60 mrk., za gatunek III 53—56 mrk., za IV 49 do 52 mk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ był jeszcze powolniejszy i lichszy aniżeli przed tygodniem; również na eksport kupowano mało. Ceny spadły o mniéj więcéj 2 mrk. i wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za I gatunek 55 mrk., najdelikatniejszy dojrzały towar o 220 250 funtów wyżéj. za II gatunek 52—54 mrk., za gatunek III 42—51 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — bakuny około 45 mrk., za 100 funt. przy 55—60 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Targ był przytłumiony; najlepszego towaru nie było wiele, ztąd płacono lepsze ceny. Płacono za gatunek I 63—67 fen., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 56 62 fen., za gatunek III 45—55 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Z powodu małego spędu targ był dobry; ceny zeszłotygodniowe uzyskano łatwo, a za delikatne jagnięta nawet wyższe. Wszystko szybko rozkupiono. Płacono za gatunek I 54—58 fen., za najlepsze angielskie jagnięta (jarlaki) do 64 fen., za gatunek II 46—53 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 25 listopada. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza zimno.

Żyto: bez handlu.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,—. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 59 10 pł., 70-ta 39,70 m. listopad 50-ta 59,10, 70-ta 39,70 m, grudzień 50 ta 59,00 m., 70-ta 39,60 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,10 mrk., 70-ta 39,70 m., listopad 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 25 listopada. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 24 listopada.

Pszenica dobra, zdrowa, średniego gatunku 178—188 mrk. piękna ponad notowanie.

Żyto według jakości 162—170 m., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 130—145 mrk., do browarów 146 152 mrk.

Groch na paszę 125—135 mrk., wrzący 145 do 152 mrk.

Owies według jakości 125—135 m.

Okowita 50-ta 59.50, 70-ta 40,00 m.

Wrocław, 24 listopada 1890.

Żyto (za 1000 funt.) —,—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na listopad 177,00 żąd., listopad-grudzień 176,0 żąd., grudzień-styczeń — żąd., kwiecień-maj 166,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr. uudyn. wypowiedzenie mrk., na listopad (50-ta) 58,80 żąd., (70-ta) 39,20 żąd., listopad-grudzień (50-ta) —,— żąd., (70-ta) 39,20 żąd.

Ceny wypowiedziane na dzień 25 listopada: żyto 177.00 mrk., pszenica — mrk. owies 132,00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 60.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc. dnia 24 listopada (50-ta) 58 80 mrk., (70-ta) 39 20 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.
Pszenica biała	20	10	19	80	19	50	19	00	18	50	18	00
" żółta	20	00	19	80	19	50	19	00	18	50	18	00
Żyto	18	00	17	70	17	50	17	30	16	80	16	30
Jęczmień	17	10	16	50	15	50	15	00	14	40	13	40
Owies	13	50	13	30	13	10	12	90	12	70	12	50
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Kasze	100 klg.	23	80	21	90	19	60
Łuszczak ziemowy	"	23	20	20	20	19	—

Berlin, 24 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—195 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 193,—, żąd. —,—, listopad-grudzień płc. 191,75—191,25—191,50. kwiecień-maj płc. 192,00 do 192.25—192,00. Wypowiedz. 100 ton. Cena wypowiedziana 193,00 m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 177—185 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 185,00 do 184,00, żąd. —. na listopad-grudzień płacono 179,75-179—179,25, na kwiecień-maj pł. 169,00 do 168.50—169.00. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypow. 181,50 mrk.

Jęczmień w miejscu 138—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 140—156 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono 142,50, na listopad-grudzień płacono 142,25—142,00, żąd. —.—, na kwiecień-maj płacono 140—140,25—140. Wypowiedziano 50 ton. Cena 142,25 mk.

Kukurudza w miejscu płc. 136—145 według jakości. na miesiąc bieżący płac. —,—, na listopad-grudzień płacono 135,50, na kwiecień-maj płacono 127,50. Wypowiedziano 100 ton. Cena 136,0 m.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 56.7 mrk., z beczką —,— mk., na listopad płacono 57.1—57,2, na listopad-grudzień 57,1- 57,2, kwiecień-maj pł. 57,2. Wypowiedziano 2300 cent. Cena wypowiedz. 57,20 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 60 6 m., listopad płc. —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 41,2—42,2, listop. 40,2—40.6—40,5—40,9, listopad-grudzień pł. 40,1—40.5—40,4—40.8, kwiecień-maj płacono 41,3—41.7—41,9. na maj-czerwiec płacono 41,6—42,2, na czerwiec-lipiec płacono 42,1—42,8, na lipiec-sierpień płc. 42,9—43.3. Wypowiedziano 180,000 litr. Cena 43,3 mrk.

Szczecin, 24 listopada.

Pszenica słabo za 1000 kilogr. w miejscu 182—188 płc., na listopad 188 żąd., —,— pł., na listopad-grudzień —.— płacono, na kwiecień-maj 189,5 płac., 189 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 130 do 136 płacono.

Olej rzepiowy cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 58,00 żąd., na listopad 57,00 żąd., kwiecień-maj 57.00 żądano.

Okowita wyżéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 41,0 płac., 50-ta 60.4 płac., na listopad 70-ta 40,3 nom., na kwiecień-maj 40,6 płac., —,— żąd.

Hamburg, 24 listopada. — Okowita Stale, za listopad $29^1/_4$ żąd., listopad-grudzień 29— żąd., grudzień-styczeń 29— żądano, kwiecień-maj 29— żąd. — Kawa good average Santos za listopad 86—, grudzień 84—, za marzec $77^8/_4$, za maj $76^1/_2$. Usposobienie spok. — Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 24 listopada. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,05, cukier ziarn. excl, 88% 16,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,85. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —.—. f. Rafinada chlebowa 28,25, mielona rafin. II z beczką 27,75, miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listop. 12.30 płc, 12,40 żąd. grudzień 12,40 płacono. 12,50 żąd., styczeń $12,67^1/_2$ płac., 12,70 żąd., styczeń-marzec 12,80 płacono, 12,85 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Msza żałobna

za spokój duszy **poległych w walce r. 1830—1831 braci naszych** odbędzie się w kościele farnym **w sobotę dnia 29-go listopada o godz. 8-méj z rana,** o czem donoszą

Towarzysze broni z r. 1863.

Właścicieli domów

uprasza się, aby zażalenie do pana **Ministra spraw wewnętrznych** wystósowane w sprawie rozporządzenia policyi budowlanéj, dotyczącego zakładania rurociągów ssących, jak najprędzéj podpisali. Zażalenie to jest wyłożonem do podpisu w handlu cygar p. **Neumanna** przy placu Wilhelmowskim nr. 8 aż do **środy d. 26-go b. m.** (791)

KRÓTKI

KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ułożył

X. Biskup E. Likowski

Suffragan i Administrator Archidyecezyi Pozn.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Stary Rynek Nr. 53|54

wejście z ul. Jezuickiéj.

Suknie damskie gustownie i tanio wykonuję; równocześnie mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że otworzyłam (738)

zakład naukowy dla panienek,

w którym wyuczyć się mogą jak najdokładniéj szycia i kroju, oraz wszelkich prac wchodzących w zakres praktycznéj krawiecczyzny domowéj. Panienki chcące się wyuczyć na krawcowe, mogą pracować w głównéj pracowni, gdzie się wykonują roboty li tylko dla magazynu. **Panny zamiejscowe** przyjmuję **na stół i stancyą.** Cena całego kursu bardzo przystępna.

Bronisława Gałecka,

St. Rynek Nr. 53/54, wejście z ul. Jezuickiéj.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

GLOBUS

Michałowski & Kardoliński

POZNAŃ, Hotel Rzymski.

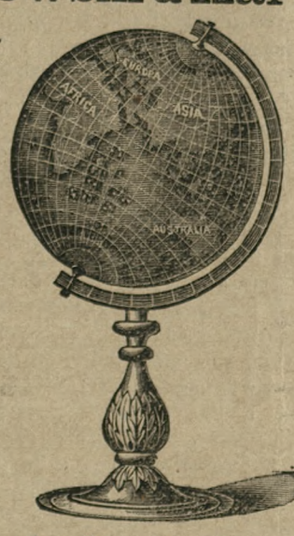

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn **w wszelkie nowości w artykułach piśmiennych i biurowych — cyrkle, registratory, księgi handlowe, rejestra i kalendarze gospodarcze,** oraz **książki z rycinami dla dzieci.**

Swieżo nadeszły **przedmioty do malowania na drzewie, farby paryzkie, wachlarze, neceserki, bomboniérki, towary skórzane, z kości słoniowéj, z perłowéj macicy, szyldkretu, Japońskie i Chińskie i zastawy do okien,** (770)

Artykuły dewocyjne,

które skutkiem korzystnego zakupu po bajecznie nizkich oddajemy cenach.

Magazyn bławatów, płócień i stołowizny

F. Raczkowskiego w Poznaniu

poleca na nadchodzącą **gwiazdkę:**

Suknie jedwabne „Merveilleux courant“ w wszystkich kolorach od 30 marek.
Jedwabie metr od 2,50
Suknie wełniane odpasowane już od 20 m.
Materye kol. czysto weł. od 1,20 m. podwójnie szerokie.
Materye czarne od 1 m. za metr.
Flanele czysto weln. od 1,35 m. podwójnie szerokie.
Barchany alzackie drukow. od 65. f.
Firanki odpasowane od 3 m. za okno.
Kobierce od 7,50 m. (790)

Koszule męzkie, dzienne prane od 3 m.
Kaftaniki wełniane od 2 m.
Halki i spódniczki weln. od 2,50 m.
Derki podróżne od 6 m.
Chustki do nosa płócienne dla dzieci od 1,50 m
Warpy, podwójnie szerokie od 75 f.
Szale duże ciepłe od 6 m.
Ścierki płócienne od 2,50 m.
Płótno herrnhutskie bez krochmalu nadzwyczaj trwałe na koszule i prześcieradła, jako też wszystkie artykuły w zakres ten wchodzące po cenach możliwie tanich.

NABOŻENSTWO

do Najśw. Maryi Panny

Matki Nieustającéj Pomocy.

Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron 220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen., z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Do każdéj książeczki dodaje się bezpłatnie śliczny obrazek Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy z modlitwą. Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Jarzyny konserw.,

szparagi, groszek, szabelki, karotkę, grzyby i owoce komp., franc. gruszki i jabłka, susz. tureckie śliwki i powidła, wł. kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gał, migdały w łup., astr. kawior, sardynki franc., minogi elbl, sardele brab., wędz. łososia, franc. oliwę (l'huile de vierge), **czekolady Sucharda i Menier,** poleca (771)

W. Becker, plac Wilhelmowski 14.

J. Krysiewicz,

Sty Marcin nr. 65

poleca swój bogato zaopatrzony (547)

= Skład =

sprzętów kuchennych i domowych

po cenach przystępnych.

Najprzedniejszy

tran rybi

Henr. Meyera w Chrystyanii, z powodu łagodnego smaku chętnie przez dzieci zażywany, poleca (778)

Apteka Brandenburga

w Poznaniu plac Wilhelmowski.

Poszukuję (792)

nauczycielki

muzykalnéj od 1-go stycznia 91 r. do 14-letniéj dziewczynki, którąby udzielała zarazem początków małemu chłopcu

Wolszlegier

Cołdanki (Zoldan bei Firchau W/Pr.)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (118)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **$3^1/_2$%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Hotel de Berlin

przez krótki czas od jutra 26-go listopada aż do 1 grudnia r. b.

nieodwołalnie

o godzinie 2, 3, 4, 5 i 6.

Jedyne przedstawienia prawdziwego rzeczywiście podziwu wzbudzającego (757)

Fonografu Edisona

najnowszéj konstrukcyi.

Wstępne przy kasie 1 m. Uczniowie i dzieci po 50 f. W sprzedaży biletów na mieście w handlu cygar pp. H. Lindau i Winterfeld przy pl. Wilhelmowskim i p. M. Radt, St. Rynek 71 po 80 f.

Koncert

Pauliny Lucca

na sali Lamberta

w poniedziałek dnia 1 grudnia

o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Bilety po 4 i 1,50 mk. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.